



Rozmowa z s. prof. UPJPII dr hab. Adelajdą Sielepin CHR

Po obrzędach wejścia, w których celebrans i wierni pozdrawiają obecnego wśród nich Chrystusa, następuje akt pokuty. Kapłan najpierw wzywa do uznania naszej grzeszności, „abyśmy mogli z czystym sercem złożyć Najświętszą Ofiarę”. Jakie znaczenie w liturgii Mszy św. ma ten akt: uznanie swej grzeszności?

Eucharystia jest wydarzeniem najświętszym, w którym spotykamy się z realnie obecnym Bogiem i mamy się z Nim zjednoczyć. W jedności z Chrystusem uczestniczymy w akcie uwielbienia Boga Ojca i wynagradzania Mu za grzechy. Czynimy to przez powierzenie się Bogu w miłości i jeszcze pełniejsze oddanie Mu siebie, własnej woli i wszystkiego, kim jesteśmy i co jest naszym udziałem. Do tak ważnej misji, w której wyrażamy niejako nasze partnerstwo w przymierzu z Bogiem, musimy być przygotowani, bo uświadamiamy sobie naszą grzeszność i niegodność. Nawet gdy jesteśmy w stanie łaski uświęcającej, to zawsze mamy w duszy jakiś osad naszych drobnych uchybień, zaniedbań, tzw. grzechów lekkich, które wprawdzie nie stanowią przeszkody w spotkaniu z Chrystusem, ale jednak obniżają jakość naszego współdziałania z Nim w Eucharystii. Dlatego nie musimy spowiadać się przed każdą Mszą Świętą, jeśli nie mamy grzechów ciężkich, ale dobrze, kiedy przez skruchę i żal doskonały otworzymy się na Boże miłosierdzie, by oczyścić się nawet z najmniej-

szych win, które byłyby przeszkodą w skutecznym uczestnictwie w tym świętym Misterium Eucharystii. To wielki dar, że w każdej Mszy Świętej możemy tak całkiem bezpośrednio przed tym ważnym aktem, który zresztą jest naszym najważniejszym zadaniem i powołaniem, poddać się oczyszczającej miłości Boga z pełną świadomością własnych konkretnych uchybień, jak też i w ogóle grzesznej skłonności, naszej słabej natury, ale też z nadzieją na Jego przebaczenie. Uświadamiamy sobie także, jak Bóg nas bardzo wyróżnia, bo jako w pełni święty i doskonały dopuszcza nas grzesznych do tak wzniosłych dzieł, czyniąc jednak uprzednio wszystko, co mogłoby, tę naszą niezdolność zredukować. Tym jest właśnie obrzęd pokuty.

Uznanie naszej grzeszności wypowiedane jest przez kilka formuł, z których najczęściej powtarzana jest ta, zaczynająca się od słów: „Spowiadam się Bogu Wszechmogącemu...”. Zatrzymajmy się przy jej treści, bo jest bardzo głęboka. Mówimy: „Spowiadam się Bogu Wszechmogącemu i wam, bracia i siostry...”. Uznajemy swą grzeszność wobec Boga i ludzi, czy nie wystarczyłoby uznanie jej tylko przed Bogiem?

Przykazanie miłości jest jedno, ale dotyczy zarówno Boga, jak i ludzi. Skrzywdzenie człowieka, niemiłowanie go, rani Boga i jest niegodne z Jego wolą, bo On miłuje wszystkich

i Jego Syn za wszystkich oddał samego siebie, aby byli zbawieni, czyli święci i zjednoczeni z Nim na wieki. Kościół jest Mistycznym Ciałem Chrystusa, tak więc godzić w człowieka lub w cały Kościół, to godzić w Chrystusa. Z reguły nasze winy przeważnie dotyczą ludzi, dlatego, by przywrócić harmonię między Bogiem a nami, trzeba najpierw przywrócić harmonię między sobą wzajemnie i przeprosić za jej zakłócanie.

W tej formule mówimy też, w jaki sposób popełniamy grzechy, a więc nie tylko czynem, ale i ...

Myślą, zaniedbaniem. Jezus wyraźnie podkreśla, że liczy się to, co jest „wewnątrz człowieka”, a więc intencja, serce. Są grzechy, o których może nikt nie wiedzieć, a jednak mogą to być grzechy ciężkie. Choć ich nie widać, a powstają wskutek naszych nieuporządkowanych uczuć, takich jak: nienawiść, zazdrość, uprzedzenia, które podsuwają złe lub obojętne myślenie o drugich, powodując zaniedbania dobra, a ostatecznie mogą skłaniać do popełnienia złych czynów i wzbudzania grzesznych postaw u innych.

Przyznajemy, że jest to nasza wina, a nie kogoś innego...

Tak. To wielki sukces, odwaga i łaska uznać własną winę, a nie szukać winnego, ciągle kogoś obarczać odpowiedzialnością za zło. Liturgiczny akt pokuty ma służyć oczyszczaniu sumienia i intencji, jak też uwrażliwianiu na uczciwość intencji i trzeźwość osądu, które naprawdę decydują o wartości uczynków.

W końcu prosimy o modlitwę za nas. I znów prosimy Niebo i ludzi żyjących na ziemi. Jaka myśl kryje się w tej prośbie?

Prośba o modlitwę w intencji naszego pojednania z Bogiem i poprawy wyraża nasze za-

ufanie do Kościoła, wiarę w moc jego modlitwy i wstawiennictwa. Fakt ten przypomina nam, że jesteśmy jednym ciałem, które można zranić własnym grzechem, ale też, w imię tej samej prawdy, od Kościoła możemy oczekiwać troski o nasze nawrócenie.

Jeśli celebrans w akcie pokuty używa tej formuły, o której mówiliśmy, to po niej jest trzykrotne wezwanie skierowane do Chrystusa: „Panie, zmiłuj się...”, które wypowiadamy lub śpiewamy

Kyrie elejson, Christe elejson... Wzywamy naszego Pana i Odkupiciela, by nam dał łaskę przebaczenia i pojednania. Odwołujemy się do miłosierdzia Chrystusa, który przez swoje bezgraniczne i doskonałe posłuszeństwo woli Ojca, jakie pozwoliło Mu poddać się wszystkim okolicznościom, nawet najboleśniejszym, wynagrodził za nasze nieposłuszeństwo. Jesteśmy całkowicie zależni od Chrystusa i doświadczamy Jego łaski pojednania darmo. To jest Jego zmiłowanie, o które błagamy.

Może jeszcze kilka słów o innych formułach aktu pokuty, używanych w czasie Mszy Świętej. Czy ich wybór zależy wyłącznie od celebransa?

Tak. Te formuły są do wyboru i najczęściej przewodniczący liturgii dostosowuje je do okoliczności. Niektóre są bardziej wyraziste i na kilka sposobów uwydatniają cel przyjścia i Wcielenia Jezusa Chrystusa. Jest nim, oczywiście, nasze odkupienie z grzechów. Albo też pobudzają nas do odpowiedzi przez wyznanie przyczyny naszej prośby o przebaczenie i nadziei na łaskę zbawienia. Są też wezwania bardzo lapidarne, które wyrażają błaganie skierowane do Pana i Zbawiciela.

*Za rozmowę serdecznie dziękuje
s. M. Elżbieta Siepak ZMBM*